Nr. 284. w Czwartek dnia 4. Grudnia 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Kopenhaga, 2. Grudnia. — Berlingska gazeta donosi, że rząd duński jeszcze nie odpowiedział na depeszę Russela z dnia 20. Listopada.

Londyn, 3. Grudnia. — Gazette ogłasza depeszę lorda Russela z d. 20. z. m. do gabinetu duńskiego. W tejże domaga się Russel zaspokojenia zażaleń Szlezwiczanów, ubolewa że bezskutecznemi pozostały przedstawienia Anglii w tej mierze, które Francya i Rosya popierały i radzi przyjąć plan, który na podstawach zaproponowanych przez Russela jest rozwinięty, zwłaszcza że Rosya go także poleca a Francya uważa godnym uwzględnienia.

— Z Nowego Jorku donoszą, że wiadomość o zadanej klęsce jenerałowi Sieglowi przez jenerała Jacksona jest płonną.

Marsylia, 3 Grudnia. — Z Liworna donosi telegram, że książe następca tronu pruskiego wraz z małżonką tam przybyli.

— Wedle wiadomości z Awinionu, Rodan zalał tameczne nadbrzeża i na wielu miejscach wielkie sprawił spustoszenia.

Turyn, 3 Grudnia wieczorem. — Nie udało się Cassiniemu utworzyć ministerstwo. Podziękował za mandat. Płonną jest pogłoska, jakoby Ponza i Martino otrzymali podobne polecenie. Zaręczają zaś, że prefekt turyński Pasolini z polecenia królewskiego zajmuje się utworzeniem nowego gabinetu.

Opinione wciąż się oświadcza przeciw wydziałowym ministerstwom.

Berlin, 4. Grudnia. — Najj. Pan raczył nadać byłemu nadradzcy rejencyjnemu i nadburmistrzowi Hasselbachowi w Magdeburgu order korony królewskiej 2. klasy, a zamianować sędziego Wentzla w Wrocławiu radzcą przy sądzie miejskim tamże.

Berlin, 3. Grudnia. — Deputacya z powiatu loewenbergskiego podała adres lojalny 6424 podpisami opatrzony, na który król JMość dał w d. 24. Listopada następującą odpowiedź: Wam wszystkim mogę tylko podziękować za patryotyczne uczucia, które u tronu składacie. Spodziewam się, że konserwatywne zasady, które jako podstawy w moim programie z r. 1858 wyrzekłem, ale które mylnie wykładano, znów do znaczenia coraz więcej będą wprowadzane. Konstytucya, którą po śp. bracie przejąłem i zaprzysiągłem, tworzy zasadę państwa; nigdy przecie nie dopuszczę, aby drogą się puszczano, która równie na konstytucyi nie jest uzasadniona, jako też nie zgadza się z prawami korony. Wynurzyliście szczególniej podziękowanie za organizacyą armii. Wielokrotnie to już wypowiedziałem, że ona jest mojem najwłaściwszem dziełem. Nie zapomnę nigdy, że landwera w dawniejszych latach wielkich rzeczy dokazała; ale przy rozwinięciu się przemysłu odtąd w kraju i z innych ekonomicznych względów nie można utrzymać jej w tej formie i dla tego byłem znaglony puścić się inną drogą, ażeby powszechne uzbrojenie sprawdzić. Nad spodziewanie moje znalazłem przytem wielki opór i to jest bolesnem doświadczeniem dla mnie, ponieważ dzieło reorganizacyi armii równie ku dobru całości, jako też każdego z osobna nastąpić powinno i nie zachodzi przeciążenie przytem finansowe, jak to przeciwnie chciano wykazać. Opponenci chcą w części, aby nie było wcale armii, ponieważ nie chcą też żadnego rządu z siłą i powagą. Moi panowie, wiem o tem, że konserwatywne uczucia znajdują w waszych powiatach swoją reprezentacyą; starajcie się teraz w dalszych je kołach rozszerzać. Wówczas możemy być pewni, że znów lepsze czasy nastaną. Miejcie ze mną zaufanie moi panowie, bo Bóg jeszcze nigdy Prus nie zapomniał.

— W tych dniach toczyło się tu znowu kilka procesów prasowych. I tak przed senatem kryminalnym tutejszego kamergerichtu toczył się wczoraj proces przeciwko drukarzowi Genschowi, redaktorem Muellerowi, Holdheimowi i Bernhardtowi. W pierwszych swych numerach zamieściła »Tribune« 2 obrazy, z których jeden przedstawiał »walkę ze smokiem«, drugi »egzamen oficerski«. Obrazy te znajdowały się także w uwiadomieniu zamieszczonem w Volks-Ztg i w Gazecie Vossa. W obydwóch tych obrazach znajdowała prokuratorya obrazę majestatu wyszydzanie rozporządzeń władzy i obrazę stanu oficerskiego. Sąd miejski uznał oskarzonych niewinnymi obrazy majestatu, natomiast wskazał za obrazę stanu oficerskiego Genscha na 40 tal. grzywien, Muellera i Holdheima po 20 tal. i Bernhardta na 5 tal. Prokuratorya i obżałowany Hensch zanieśli apelacyą. Król. kamergericht potwierdził wyrok pierwszej instancyi. Sprawa toczyła się tajnie z wykluczeniem publiczności.

Tegoż d. toczyła się przed wydziałem kryminalnym sądu miejskiego sprawa przeciwko redaktorowi Volks-Ztg, Holdheimowi. Inkryminowane były 3 artykuły wstępne z numerów 126, 138 i 156, o obrazę ministerstwa stanu resp. naruszenie spokoju. W nr. 126 było powiedziane: »Ministerstwa nikt nie rozumie; ono także nie rozumie nikogo: również ministeryum nie pojmuje swego czasu.« W nr. 138 uczyniony jest ministerstwu zarzut, jakoby stronnictwa polityczne jedno na drugie poduszczało. Nr. 156 przemawiał przeciwko Stern-Ztg, »jako półurzędowej prasie«, redakcyi zarzucał brak zdolności, członków tejże nazkwa »pismakami najętemi« a którym dają żołd. Prokurator wniósł o wskazanie Holdheima, ze względu na kilkakrotne już przekroczenia prawne przez niego popełnione, na trzymiesięczne więzienie i 40 talarów grzywien. Sąd, któremu przewodniczył radzca sądu miejskiego Pielchen, uznał po przydłuższej naradzie oskarzonego niewinnym. Reakcyjne i liberalne stronnictwa, tak motywował sędzia swój wyrok, są wyrażenia zmienne, których zaczepić nie można, które nikogo obrażać nie mogą, rząd państwa nigdy też nie oświadczył, że Stern Ztg. jest półurzędowym organem, a kiedy się to nie stało, nazwa »pismaki najęte«, lub »dający żołd«, nie może być obrazą ministerstwa. Co się zaś tyczy pierwszego artykułu, który orzeka, że ministeryum nikt nie pojmuje, są to subjektywne zapatrywania, które pozwolone być powinny.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 25. Listopada. — W tej chwili zakończyła się pierwsza publiczna sesya rektora, dziekanów i profesorów tutejszej szkoły głównej, poprzedzająca rozpoczęcie prelekcyj we wszystkich fakultetach, które jutro ma nastąpić. Nazwą pierwszej sesyi tylko ochrzcono te inauguracyą uniwersytetu, dla tego jak się zdaje, że jakąś wystawniejszą uroczystość ma zamiar jeszcze raz wyprawić p. Krzywicki, gdy wszystkie fakulteta już będą kompletnie obsadzone. Wyraźnie bowiem zapewniał, że jeszcze dużo brakuje do skompletowania katedr zamierzonych, że więc właściwa inauguracya wtedy dopiero miejsce mieć będzie, gdy to nastąpi. Teraz więc nie było ani w. księcia, ani Wielopolskiego, ani też nikogo reprezentującego większą naukową powagę. Tylko purpurowy ubiór arcybiskupa przyświecał na pierwszym rzędzie krzeseł. Ztąd najwyższą osobą figurującą był sam p. Krzywicki, i wszystkie wielkości przez niego zbudowane. Przed krzesłami było próżne miejsce, oddzielające prostych gości i młodzież, od wywyższenia pod ścianą, pod którą za stołem niebieskiem suknem okrytym, siedział rektor i dwóch dziekanów. Podłoga od tego wywyższona aż do ławek publiczności, wyłożona była czerwonem suknem. W przestrzeni zaś tej, po lewej stronie na ławkach gradusowych, siedzieli profesorowie szkoły głównej, mniej więcej w liczbie 30, po prawej zaś stronie p. Krzywicki i sztab jego, gdzie się też mieścili i dwaj dziekani i pewnie inne jakie mnie nieznane wielkości. Uroczystość się zaczęła od tego, że dyrektor kancelaryi komisyi oświecenia (czyli jak dawniej nazywano, sekretarz jeneralny) pan Stročzyński odczytał ustawę o założeniu szkoły głównej. Po nim p. Krzywicki w pięknie ułożonej mowie, oparł podstawę prawdziwej nauki na prawości i czystości serca i duszy, dając jej cel być użytecznym bliźnim i ojczyźnie. Podczas mowy jego, niewątpliwie bardzo zajmującej, wydarzyło się, iż gdy wspomniał, że głównie winniśmy uniwersytet staraniom męża, który chęciami swojemi dla kraju daje dowód wielkiej duszy i bezprzykładnej stałości charakteru, bardzo znaczny między młodzieżą powstał szmer, głównie objawiający się ucieraniem nosów. Drugą razą jeszcze większy taki szmer powstał, gdy minister powiedział frazes, zresztą tutaj storeotypowy że się spodziewa, iż młodzież postępowaniem swojem zawsze będzie pokazywać wierność dla monarchy. Skończył Krzywicki oddając od tej chwili prezydencyą w tym gmachu rektorowi Mianowskiemu. Wtedy tenże w mowie także bardzo stosownie powiedzianej wywodził, jak uniwersyteta zawsze budziły w narodzie życie, i że

akademia założona przez Kaźmierza i Jagiełłę w Krakowie, przygotowała świetność Polski w 15. i 16. wieku; wspomniał wiele imion, które z niej wyszły, jak Grzegorza z Sanoka, Brudzewskiego, Kopernika itp. Opowiedział czyny i zasługi wielkiego kanclerza, jej także wychowańca, który królom powagi dodawał, ale nie wspomniał, że ten kanclerz zwał się Zamoyskim. Takie opuszczenie niezawodnie dla tego zrobił, ażeby przypadkiem na wspomnienie tego imienia młodzież głośnego przyklasku nie dała.

Druga także okoliczność mowy p. Mianowskiego jest bardzo ciekawa. Mówiąc o uniwersytetach, dotknął także uniwersytetu wileńskiego. O duchu ożywczym tegoż uniwersytetu z zapałem się wyrażał, jak mówił: »jako sam niegdyś uczeń tegoż uniwersytetu;« wspomniał z uczuciem Mickiewicza, i tę okoliczność jakoś zabierał się mocniej rozwinąć, »że to nie profesorowie uniwersytetu wileńskiego byli powodem rozniesionego jej życia, ale że to było skutkiem zabiegów samychże uczni; w tem spostrzegł się jakoś, że za wiele by może powiedział; z płynnej mowy zaczął się jakoś jąkać i potem spadkiem nagłym pospieszył skończyć mowę uwagą, że młodzież sama pilności do nauk winna przykładać. Po rektorze miał mowę prof. Lebrun, jako dziekan fakultetu medycyny, w której zdał sprawę z pięcioletniego trwania szkoły medycznej. Po nim z całego grona tych uczonych ludzi sam jeden prof. Plębański zdobył się na łacińską mowę o związku historyi z polityką, w której tyle tylko było widać, iż mu chodziło nie tyle o treść, bo nic szczególnego nie powiedział, jak raczej o to, żeby się cycerońskiem popisać wysłowieniem. To też uważać było można, iż doskonale i obficie korzystał z różnych formularzy inicyałów peryodowych, któreśmy sobie kiedyś wszyscy na zapas notowali. W ogóle lekcya była dość czysta łacińska, lecz nieraz sens ciemno był oddany, a kilka razy pan profesor w czytaniu niemiłosiernie prozodyą łamał. Mało kto jednak potrafił to ocenić, tak że koniec końców, wasz poznański łabinnik kompletnie tu zaimponował. Po panu Plebańskim dziekan wydziału prawa, p. Wołowski, miał mowę o zakresie całym nauki prawa, z której wnosićby należało, iż kraj nasz jeszcze bardzo ubogi być musi na polu umiejętności, kiedy się nikt zdolniejszy nie znalazł na dziekana wydziału prawa, od p. Wołowskiego. Jako praktyczny prawnik zapewne nietylko w Polsce, ale może w całej Europie, mało kto nad pana Wołowskiego wyższym się pokaże; lecz wartość jego na stanowisku umiejętności bardzo jest pospolita. Zresztą trudno coś więcej wymagać od człowieka, który całe życie był tylko praktycznym jurystą. To co powiedział było wszystko dobre do powiedzenia tak na radzie ministrów, jako i w radzie stanu; lecz z katedry umiejętności prawnej były to tylko oklepane komunały. Wieleby powiedzieć można, nie tak o fałszywości tego co mówił, jak o niedostateczności; co pokazuje, że umiejętność jako umiejętność, jest mu zupełnie obcą; najwybitniej zaś ten niedostatek w tem się pokazał, iż o prawie rzymskiem ledwie dwa słowa powiedział, a bawiły go prawa natury i tym podobne ogólniki.

Nareszcie zakończył rektor Mianowski, jeszcze raz się odzywając z zapowiedzią, iż jutro o 6 rano odbędzie się nabożeństwo, po którem regularne kursa rospocząć się mają. D. P.

— Wedle korespondencyi do Ostd. Ztg, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, Z. Helcel, który złożywszy niedawno temu mandat swój poselski na krajowy sejm lwowski, bawi tu od dni kilku, ma być przeznaczonym na ministra sprawiedliwości w miejsce kasztelana Dembowskiego, który, jak wiadomo, odchodzi. Podobnież mówią, że bankier Laski (spólnik Frenkla) ma zostać dyrektorem banku i że dyrektorowie główni komisyi rządowych, mają od nowego roku, przybrać napowrót nazwę ministrów, odebraną im po roku 1831. W ogóle osoby mające styczności z rządem, szepczą, że margrabia Wielopolski obraduje teraz z w. ks. Konstantym nad bardzo ważnemi rzeczami, o których jednak nic bliższego dotąd wiewiadomo.

Kijów, 24. Listopada. — Dziś z rana umarł tu w Kijowie jeneraładjutant książę Hilarion Wasilczyków, kijowski wojenny gubernator oraz jenerał-gubernator wołyński i podolski, wielkoradzca cesarski w ziemiach ruskich a tem samem jeden z naczelnych prześladowców ducha i ciała polskiego.

Wilno, 25. Listopada. — Kur. Wil. ogłasza w części urzędowej następujący wyrok polityczny: »Oddany pod sąd, według ustawy polowo kryminalnej, komisyi sądu wojennego, ustanowionej w m. Żytomierzu, b. urzędnik wołyńskiej izby kryminalnej sekretarz kolegialny Dobrowolski, za śpiewanie patryotycznego hymnu, po ogłoszeniu miasta Żytomierza, na stopie wojennej, oraz za widoczne nieposłuszeństwo i zuchwałość dla władzy wojennej, podczas trzymania go pod aresztem, stósownie do konfirmacyi sprawującego obowiązek główno-dowodzącego wojskami kijowskiego okręgu wojskowego, nastałej d. 26. Czerwca r. b. pozbawiony został rang i godności szlacheckich zaliczony na służbę szeregową bez wysługi.«

Francya.

Paryż, 1 Grudnia. — Jenerał Forey donosi w depeszy datowanej pod d. 25 Paźdz. z Orizaby, że tam przybył nakoniec po uciążliwych drogach przepaścitych i gręzkich, w skutek panujących ulewów. Zaraz po przybyciu tam odbył przegląd nad wojskiem, którego zdrowie znalazł w zadawalającym stanie i natychmiast zajął się reorganizacyą posiłków meksykańskich. 5000 wojska francuskiego pod jenerałem Berthier ruruszyło do Jalapy obsadziło w d. 1 Listopada Puente Nationale. Na przystani pod Vera Cruzem panowały wielkie burze, ale okręty francuskie należące do floty nieponiosły żadnej znaczniejszej szkody. Tylko parowiec »Chaptal« rzucony został na mieliznę, ponieważ pękły łańcuchy utrzymujące go na kotwicy. Spodziewają go się jednak spławić. Osadę na ląd sprowadzono. Zakupione muły wozy i zapasy mąki w Nowym Jorku, wyprawiono ztamtąd do Vera Cruzu na d. 12 Listopada.

— Monitor floty donosi z Chin, że Amerykanin Ward, który w stopniu jenerała dowodził Chińczykami przeciw powstańcom, zginął pod Ningpo. Taipingowie stracili 700 w poległych i rannych w wycieczce z Tse Hea. Klęskę tę zadał im legion Warda i statki kanonierskie »Confucius« i »Hardy.« Ward przypatrując się odwrotowi Taipingów przez perspektywę, został kulą nieprzyjacielską w brzuch ugodzony. Umarł następnego dnia na statku »Hardy.« Pozostawił majątek 300,000 dolarów. Następcy po nim jeszcze nie zamianowano.

— Nie wiadomo tu jeszcze, kto nastąpi po Ratazzim w gabinecie włoskim. Mowa jenerała Duranda podobnie się niepodobała tu, jak jego okólnik. Nie mogą się pogodzić z jego śmiałością w wyrażeniach o sprawie rzymskiej, lubo warunki przez niego podawane Rzymowi do zgody, nie były najgorsze. I tak ofiarował gwarancyą ojcowizny Piotrowej, zwrot dóbr duchownych skonfiskowanych w przyłączonych do Włoch dawniejszych prowincyach rzymskich. Sądzą, że nowe ministerstwo włoskie nie postawi tak daleko idących warunków.

— Rosyę w każdem działaniu zewnętrzem paraliżuje najprzód Polska, a potem stan jej wewnętrzny. Pogłoski od kilku dni rozsiewane o odkrytych tu spiskach, przygotowanych zamachach znalazły w wczorajszym Constitutionnelu urzędowe zaprzeczenie.

Rozruch jaki zaszedł przy instalacyi p. Rayer w szkole lekarskiej, i rozrzucone na przedmieściach rewolucyjne odezwy były jedynemi oznakami dotykalnemi podburzenia umysłów. Na owem posiedzeniu, na którem pan Rayer tak nieprzychylne znalazł przyjęcie, grzmot oklasków, okrzyki uniesienia powitały były p. Nelatona i objawiły entuziazm szkoły lekarskiej i dla rannego z Aspromonte i dla mistrza chirurgicznej nauki, który mu tak skuteczną i szlachetną, bo bez żadnego wynagrodzenia przyniósł pomoc.

Podczas rozruchu, gdy dobywano się do drzwi, nad któremi umieszczony był biust Cesarza, biust ten gipsowy zaczął się chwiać. Młodzież w sali widząc to, kilkakrotnie wykrzyknęła „spadnie? czy nie spadnie?“ ale nie spadł ów biust gipsowy, uniknął wszelkiego szwanku, gdyż go sam p. Rayer na bezpieczne przeniósł miejsce.

Książe Napoleon nie pojechał w tym tygodniu do Compiegne; twierdzą, iż nie przyjął zaprosin, gdyż Cesarz przesyłając je, wyraził życzenie, iżby o polityce mowy niebyło. Rozpowiadają, że księżna Matylda podczas pobytu swego u dworu żywe prowadziła rozprawy o kwestyi rzymskiej, z zapałem za jednością włoską przemawiając, i że wśród uniesienia zawołała: „Lękajcie się nowych zamachów, a więc zguby Francyi.“ — „Mój syn i ja pozostalibyśmy dla jej ocalenia“, odpowiedziała Cesarzowa. Odpowiedź tę z wielkiem zadowolnieniem miał Cesarz usłyszeć. Cz.

(*Kor. Cz.*) Legitymiści i ultramontanie korzystają z rewolucyi greckiej dla wzięcia odwetu na Rosyi za jej w sprawie włoskiej znalezienie się. Nie śmiało i bez skutku starali się wytykać sprzeczność zasad polityki gabinetu petersburgskiego wtenczas, kiedy idzie o Polskę, bo ta kwestya zawsze ich razi. Ale Grecya nastręcza obszerne pole, na którem mało potrzeba, ażeby się czyn niepojawił. Między księciem Alfredem angielskim i Leuchtenbergiem rosyjskim kandydatem toczy się spór, którego dyplomacya jawnie się w notach wyrzeka, a który dla tego istnieje. Manifestacye na rzecz księcia Alfreda na dużą pojawiają się skalę, sam książę, donoszą, że spodziewany w Korfu. Niektóre organa niemieckie uważają tę kandydaturę, jako fortel w celu usunięcia kandydatur niezgodnych z widokami gabinetu St. James, a mianowicie kandydaturę księcia Leuchtenberskiego. Przytaczają nawet, jako dowód, postępowanie zupełnie odpowiednie, gdy szło o tron belgijski, ale czasy zdają nam się odmienne. Głosowanie powszechne zyskało wielkie znaczenie i dopóki się nie wyrobi, służyć może jako środek do różnorodnych celów. Cesarz Francuzów nieobjawiwszy jeszcze zdania każe jednak domyślać się życzliwości dla kandydata rosyjskiego. Gazette de France z pewnego zaczyna źródła, że przeprowadzenie na tron wnuka cesarza Mikołaja jest warunkiem egzysteacyi ministeryalnej księcia Gorczakowa. Książę miał podobno zniechęcić cesarza Aleksandra i wywołał silną opozycyę, taką tylko, jaka w Petersburgu istnieć może, to jest tajemnie — intrygującą z powodu jałowych rezultatów uznania Włoch. Rosya czegoś więcej spodziewała się, robiąc koncesyę sprzeczną z naturą jej istnienia.

Jeżeli książę Gorczakow niepotrafi z księcia Leuchtenberskiego zrobić króla greckiego, to mu 2ch miesięcy władzy nie poręczają legitymiści francuscy, a to w skutek najlepszych, jak twierdzą, informacyi z Petersburga. Anglia pierwsza zaraz po upadku króla Ottona odwołała się, w notach do Petersburga i Paryża przesłanych, do protokółu a nie traktatu 1832 r. Bo warunek wykluczający kandydata z familii panujących wielkich mocarstw, w protokóle popierającym traktat, a nie w samymże traktacie znalazł pomieszczenie. W Grecyi obecnie spokojnie panuje. Wszystko, co tu pisano o usposobieniach grożących zazawichrzeniem, jest mylne. Tylko co do wyborów i zgromadzenia Konstytuanty nic stanowczego niepostanowiono, a pewnie nie rozruchy są przyczyną wachania się.

Chirurgia francuska wielki tryumf odniosła w osobie p. Nélaton. Kulę Garibaldemu nakoniec udało się wydobyć, idąc za poradą i dopełniając przepisów zostawionych przez mistrza sztuki. P. Nélaton odebrał wiadomość o tym ważnem zdarzeniu telegrafem, która się temi słowy zakończa: »Cześć Tobie«. Trudno pochlebniejszej nagrody dla prawdziwej zasługi.

Garibaldi do wiosny wyzdrowieje. Lecz czy gabinet Ratazzego się utrzyma, czy potrafi przebyć parlamentarną burzę? Wkrótce się dowiemy, bo czeka opinia z pewną niecierpliwością rezultatu dzisiejszego głosowania. Dziś albowiem po odpowiedzi ministerstwa położona będzie tak nazwana kwestya zaufania. Na przypadek upadku gabinetu Ratazego, przewiduje wielu rozwiązanie izby. Lewy kraniec nie rości ani prawa, ani ma nadzieję obecnie przyjścia do władzy, ale dużo liczy na

wybory, na które wpływać może. Z narodem tak wrażliwym jak Włochy, wybór nie jest często wyrazem rzeczywistej opinii. Rozwiązanie izby mogłoby sprowadzić rząd Wiktora Emanuela na pochyłość niebezpieczną. Tak mniemają w Paryżu, nie tylko w sferze polityki rozprawiający. Czytałem list pisany z obozu pod Bolonią. Król włoski odbył tam przegląd 14to-tysiącznego korpusu. Osoba pisząca nie zwykła ulegać złudzeniom, zapewnia jednak, że zapał dla kraju był nie do opisania. Cała armia jest podobnym duchem ożywiona.

Zapewniano mnie, że w Compiègne cesarzowa Francuzów, rozmawiając z jedną z księżniczek krwi, miała powiedzieć zdanie, które godzi się powtórzyć, choćby nawet było myślone. Rozmowa toczyła się o sprawie włoskiej. Cesarzowa broniła polityki Francyi. Księżniczka, pod wpływem widać krążących wieści, o których donosiłem rzekła: »Lecz cóżby się stało, gdyby piekielny zamiar jakiego Orsiniego udał się.« Na to cesarzowa nie bez energii rzekła: »Gdyby Bóg dopuścił takie nieszczęścia, to ja zostanę z synem moim.«

Cesarz, dowiedziawszy się o tej rozmowie, miał być bardzo uradowany. Z rozczuleniem rzekł: »ja dawno wiedziałem, Eugenio, że w tobie wielka dusza.«

Cesarzowa już dała próby energii i odwagi niepospolitej.

W dniu 29 Listopada bywały co rok wieczorne zebrania, na których obchodzono rocznicę powstania 1831 r. Od lat kilkunastu zgromadzano się tylko na skromne biesady, przy których dawały się słyszeć głosy mówców. W tym roku policya nie dała upoważnienia do zbierania się wieczorem. Będzie więc tylko nabożeństwo w kościele i posiedzenie o godzinie drugiej w sali Biblioteki polskiej.

Dwór bawić będzie w Compiègne do 7 Grudnia. Polowania i rozrywki jedne drugie wyścigają. Cesarz często niebierze w nich udziału z powodu zajęcia sprawami państwa. Ministrowie jeżdżą dwa razy na tydzień jeżeli nie trzy na radę. Pp. Walewski, Persigny i Drouyn de Lhuys bawią ciągle.

Włochy.

Gabinet Ratazzego upadł. Taki koniec łatwo było przewidzieć po wielkiej mowie tego prezesa ministerstwa włoskiego, którą cała izba deputowanych po jej ukończeniu przyjęła syczeniem. Król polecił księciu Torrearsa utworzenie nowego ministerstwa, ale od tego się wymówił. Po nim powołano do króla Villamarinę, który od kilku dni czekał na skinienie z pałacu królewskiego. Lecz trudno i jemu będzie utworzyć gabinet, któryby zażądał opuszczenia Rzymu przez Francuzów pod zagrożeniem zerwania sprzymierza z Francyą. Rosprawy w izbach straciły tem samem po upadku Ratazzego na znaczeniu. Jedno tylko jest godnem uwagi, to co powiedział z mównicy Ferrari, iż król stracił popularność na Sycylii.

W Neapolu panowała wielka radość z powodu wyciągnięcia kuli z goleni Garibaldego. W teatrze zaśpiewano hymn Garibaldego, który dawniej był zakazany z powodu zaprowadzonego stanu oblężenia.

— Rozprawy w parlamencie były aż do mowy Duranda samemi utarczkemi przedn'ch straży, w których gabinet i stronnictwa rozpatrywały swe stanowiska. Wypadek tych potyczek nie był korzystnym dla rządu, który z intryg powstał i ciągnął dalej żywot intrygami i dwuznacznością w słowach i dziełach swoich, gdy tymczasem wielkie i niepowetowane szkody przysporzył sprawie włoskiej. Ratazzi czego się tylko dotknął, to pokalał i niczego nie dokazał, oprócz pozbawienia połysku sprawy, którą miał popierać. On popchnął króla, Lamarmorę i Garibaldego do błędów i pospiechu, jakich z pewnością uniknąłby gabinet Cavoura lub Ricasolego. Kraj znajduje się w przykrem teraz położeniu. Każdy dzień urzędowania Ratazzego, jest klęską i niebezpieczeństwem. Z dniem przecie 31 Grudnia ustaje budżet, a staje się koniecznością nowa pożyczka. Co potem? Król podobno chce zamianować ministerstwo przechodnie, ponieważ w obecnej chwili stał się Lamarmora niepopularnym. Gabinet ten ma starać się o budżet na rok 1863 i zaciągnięcie pożyczki, a potem ustąpić miejsca parlamentarnemu ministerstwu, któreby dawało rękojmię ściślie konstytucyjnego postępowania. Tak opiewają najświeższe wiadomości z Turynu.

— L'Osservatore romano, półurzędowy tutejszy dziennik, oznajmia, iż O. Jan Chrzciciel Falerone, przełożony apostolski reformatów carogrodzkich, pisze pod d. 30. Paźdz. do monsignore Simeoni sekretarza propagandy dla spraw obrzędu wschodniego, iż ks. Sokolski, arcybiskup bulgarski żyje dotychczas w kijowskim klasztorze, iż się wiary nie zaparł i wierny jest unii. Journal de Constantinople to samo ogłasza. Nieroztropnie tedy niektórzy korrespondenci donoszą o jego nieokrzesaniu i przedajności, gdyż sami mieliśmy się sposobność przekonać, iż pomimo prostoty, jest to człowiek bogobojny i prawdziwy katolik.

Kronika miejscowa.

Poznań, 1. Grudnia. — Posiedzenie plenarne zagaja marszałek o godzinie 11. z rana. Po odczytaniu wywodów słownych przez sekretarzy sejmowych w obu krajowych językach, odczytuje deputowany Treskow wniosek, aby z powodu dwudziestopięcioletniego jubileuszu służbowego Dr. Beschornera i rendanta Bukowieckiego w Owińskach, wysokie stany stósowny adres jubilantom przesłać chciały. Zgromadzenie przychyliło się jednogłośnie do wniosku p. Treskowa, prosząc go o zredagowanie i przedłożenie do podpisu rzeczonego adresu.

Hr. Plater odczytuje pismo do Najjaśniejszego Pana, odnoszące się do przedłożonych propozycyi rządowych co do przekształcenia ordynacyi powiatowej, na które się izba, po umieszczeniu w niem poprawki pana Scholtza i dołączeniu motywów deputowanych dla gmin wiejskich, zgadza.

Odczytanie pisma do naczelnego prezesa, tyczące się pokwitowania kasy Towarzystwa zabezpieczenia od pożaru aż do roku 1861, przez pp. Żółtowskiego i Drewitza zakończyło ten rodzaj czynności na dzisiejszem posiedzeniu.

Przed odczytaniem referatu tyczącego się memoryału rządowego, o utworzenie nowego Stowarzyszenia zabezpieczenia od pożaru, przez pp. Brunnera i Żółtowskiego, zabrał głos p. Żółtowski jako przewodniczący wydziałowi, wyjaśniając w krótkich słowach stanowisko, z jakiego się wydział na propozycye rządowe zapatrywał.

Dwunasty sejm prowincyonalny był zaniósł prośbę do Najj. Pana o zniesienie istniejącego u nas Stowarzyszenia prowincyonalnego zabezpieczenia od ognia z pozostawionym przymusem, aby każdy posiedziciel w jakiemkolwiek bądź Towarzystwie swą nieruchomość od pożaru zabezpieczył. W miejsce odpowiedzi przedłożył królewski rząd trzynastemu sejmowi prowincyonalnemu projekt do przerobionego regulaminu dla Towarzystwa ogniowego prowincyi poznańskiej; tak brzmi napis 97 paragrafów obejmującego memoryału, wedle którego istniejące Stowarzyszenie prowincyonalne zupełnej podledz ma reformie, nie ograniczając niczyjej woli zabezpieczania się w innem Towarzystwie; rząd zaś kontroli aby każdy był asekurowany, nietylko że się zrzeka, ale jej na siebie przyjąć nie chce.

Przystąpiono wreszcie do dyskusyi nad pojedyńczemi paragrafami, projektu do utworzyć się mającego Towarzystwa prowincyonalnego zabezpieczenia od pożaru. Pierwszych paragrafów 12 przyjęto bez odmiany, nad trzynastym dość długa toczyła się dyskusya. Doświadczenie, że przez opieszałość niższych mianowicie urzędników, którzy zapowiedziane (zameldowane) zabezpieczenia miesiące całe w swych biurach trzymali, interesenci częstokroć niepoślednim ulegli stratom, było powodem wydziałowi żądania dla dyrekcyi powiatowych rozleglejszej kompetencyi w obec dyrekcyi centralnej, oraz skrócenia czasu co do procedury komisarzy okręgowych w tej mierze. Deputowany Ruedenburg odnośnie do § 14., który jest niejako kontynuacyą § 13., chce mieć ten czas na dni cztery, pan Sulimirski na dni ośm oznaczony, deputowany Koenig życzy, aby z prezentatów w dyrekcyi powiatowej, zabezpieczenie walor otrzymało, do czego się i pan Chłapowski przychyla. Poprawki co dopiero wzmiankowane upadają; decyzyą wydziału plenum przyjmuje z poprawką deputowanego Albertego, który wnosi, aby wyraz; »magistrat«, gdzie się tylko w projekcie znajduje, wyrazem: »burmistrz lub zarząd policyi« zastąpiono.

Do § 17, który na przypadek dobrowolnego zniżenia sumy asekuracyjnej, interesentowi, »gdyby przed terminem przystąpienia miał całkiem lub też częściowo pogorzeć«, tylko ową zniżoną sumę przyznaje, przyjmuje plenum poprawkę p. Albertego, aby w takim razie poszkodowanemu kwotę pierwiastkową ku zniżeniu wniesioną wypłacono.

Wydział wnosi, aby w § 18. ustęp 3: »Przez zniszczeniu lub uszkodzeniu ogniem nie ulegające części budynku rozumieją się fundament z kamieni i mury sklepowe«, zupełnie skreślono.

Deputowany Sulimirski wnosi, aby zabezpieczenie w tym względzie pozostawić do woli interesentów, ponieważ mogą zajść przypadki, gdzie tak fundamenta, przenoszące czasami wartość całego budynku, jako też sklepienia piwnic pożarem uszkodzone być mogą. Zgromadzenie widząc myśl przez p. Sulimirskiego poruszoną, w wniosku wydziału zawartą, przyjmuje wniosek wydziału.

O godzinie 3ej z południa odracza marszałek posiedzenie do pół 6ej wieczorem.

— Przez cały zeszły piątek i sobotę aż do niedzieli 4. godziny z rana toczyła się przed sądem przysięgłych w Poznaniu sprawa przeciwko 11 osobom oskarzonym o opór przeciwko władzy i zgiełk. Oskarzenie samo opierało się na wypadku, który się przy tańcu w pobliżu miasta Pniew wydarzył. Kiedy w lokalu publicznym wbrew zakazowi policyjnemu aż do pół 1ej tańczono, weszło dwóch żandarmów do lokalu, zakazało grać muzyce i zawezwało przytomnych, ażeby lokal opuścili. Wezwaniu temu uczynili wszyscy z wyjątkiem jednego zadość, a kiedy żandarmi gwałtu użyć chcieli, człowiek ten zaczął się bronić. Gdy pomimo to go uśmierzono, zagwizdnął i w tej chwili masy kamieni zaczęto przez okna wrzucać do izby. Żandarmi wyszli ze swoim więźniem do sieni, ale i dotąd po wyłamaniu częściowem drzwi, ścigano ich rzucaniem kamieni i przytem ugodzono jednego z żandarmów tak silnie w rękę, że więźnia puścić musiał. Kiedy żandarmów, którzy się do tylnej izby schronili i tam zaczepiono, udali się ci do małej komory położonej przy kręgielni, gdzie ich nie znaleziono i gdzie aż do rana siedzieli. Z powodu tego zajścia, przy którem około 300 kamieni, z których niektóre do 15 funtów ważyły, do izby wrzucono, oskarzono 11 młodych ludzi prawie wszystkich nieposzlakowanych. Z tych uznano 6 niewinnymi, a z 5 pozostałych wskazano jednego na 2 lata i miesiąc, innych czterech na 2 lata domu kary. D. P.

— Najwyższy trybunał w Berlinie potwierdził wyrok sądu apelacyjnego poznańskiego przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu Dziennika Poznańskiego skazujący go z powodu inseratu zamieszczonego w numerze 244 roku zeszłego naszego pisma pod napisem: »Podniesienie krzyża«, na 20 talarów grzywien i koszta, zaś autora inseratu na kilkotygodniowe więzienie. Wyrok ten wypowiada kilka ważnych zasad i ogłoszono go w jednym z ostatnich numerów Justiz-Ministerial-Blatt. D. P.

— Wczoraj przed wydziałem karnym tutejszego sądu powiatowego toczyło się ustne postępowanie przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu pisma naszego z powodu referatu w nrze 142 Dziennika Poznańskiego o przyjęciu JO. arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, w Poznaniu, po powrocie jego z podróży do Rzymu. Referat ten dał powód czasu swego naczelnemu prezesowi Wiel. Ks. Poznańskiego do znanego ogłoszenia, podającego rezultat rokowań jego z najprzewielebniejszym arcypasterzem w tej mierze, któreśmy w jednym z późniejszych numerów pisma naszego powtórzyli, w innym zaś na żądanie p. prezesa

raz jeszcze podali dosłownie; gazety niektóre niemieckie zasilane korespondencyami z Poznania, często gęsto tą sprawą się zajmowały, niektóre zaś, jak Publicysta, upatrywały w niej pewną analogią z znaną sprawą redaktora wystruckiego p. Hagena. Prokurator opierał oskarżenie przeciw obżałowanemu na § 100, 101 i 34 prawa karnego, ewentualnie 37 prawa prasowego, i proponował obżałowanemu exceptionem veritatis. Obżałowany takową stanowczo odrzucił, i referenta nie wymienił. Prokurator wniósł, aby obżałowanego sąd wskazał na mocy trzech pierwszych paragrafów przytoczonych na 6 miesięcy więzienia, gdyby zaś przyjął, iż obżałowany referatu, jak tenże twierdził nie czytał przed ogłoszeniem go, na 500 tal. grzywien. Obrońca obżałowanego p. rzecznik Janecki, w świetnym, zwięzłym, gorącym a przytem ścisłą logiką odznaczającym się wykładzie zbijał twierdzenia prokuratoryi. Oświadczenie jego na wstępie, iż wedle powszechnego mniemania śledztwo przeciw redaktorowi ma podać materyał do sprawy przeciw arcypasterzowi, dało pochop do repliki p. prokuratora, w której temu twierdzeniu zaprzeczył. Sąd ogłosił wyrok, iż obżałowany niewinny, i referat w tej formie, w jakiej go w Dzienniku podano, nic w obliczu praw pruskich karygodnego w sobie nie mieści. D. P.

Wiadomości literackie.

Kraków. — W drukarni uniwers. Jag. wyszły nowe dwa tomy: »Rocznika Tow. nauk. krak. (ogólnego zbioru tom 29 i 30, a 3. poczetu tom VI. i VII.) Zawierają one następujące rozprawy: 1) Zdanie sprawy z czynności c. k. Tow. nauk. krak. dokonanych w r. 1861, przez prof. dra. J. Majera prezesa Tow. 2) Zdanie sprawy w przedmiocie zadań przez Tow. nauk. krak. do nagrody ogłoszonych. 3) O Janie Nep. Głowackim artyście krajowym i o krajobrazie w obecnym czasie, przez Adama Gorczyńskiego. 4) Założenie biskupstwa krakowskiego, p. Józefa Mączyńskiego. 5) Zapiski o Bardyowie i najbliższej okolicy, zabrał Dr. Eug. Janota. 6) O znakomitych zasługach w kraju rodzin Korycińskich, skreślił Konstanty Hoszowski P. O. Dr. Ostatnia ta rozprawa wyszła także osobno i przedstawia szereg interesujących poszukiwań, tak co do rodziny Korycińskich, a głównie najznakomitszego jej członka, Stefana Korycińskiego, kanclerza W. Kor. za panowania Jana Kazimierza; jak i do historyi skasowanego w Krakowie kościoła ś. Szczepana, którym się szczególniej opiekowali Korycińscy i tam mieli swoje rodzinne groby i pomniki. Rodzina ta dostarczywszy tylu zasłużonych mieczem i radą mężów, zgasła, a na domiar niestałości rzeczy ludzkich pomniki opiewające cnoty ich i czyny, przy rozebraniu kościoła ś. Szczepana bez śladu zniknęły, tylko jak powiada szanowny autor, został się jeden ułamek służący dziś za próg w środkowych drzwiach kościoła Panny Maryi.— Wandalizm urzędowy, duchowny i prywatny, ileżto nie poniszczył drogich zabytków przeszłości, nie tyle może z chęci zacierania tej przeszłości, ile z braku wyrobionych wyobrażeń o znaczeniu pomników sztuki czy w malowidłach, czy architekturze, rzeźbie itd. Podobna praca, jak powyżej wspomniana p. Hoszowskiego, wymownie wykazuje, jakiego dopuszczono się barbarzyństwa, nieszanując pamiątek po mężach tej miary co Korycińscy.

W następnym VII. tomie czytamy: 1) Wiadomość o Adamie Kochańskim i pismach jego matematycznych, shreślił Teofil Żebrawski. Jest to ułamek większej pracy p. Żebrawskiego, odnoszącej się do historyi nauk matemacznych w Polsce. Trafną robi uwagę autor, że potrzeby wprzód zanim przyjdziemy do ogólnej dobrej historyi literatury polskiej a mieć odrobione osobne jej gałęzie. Oprócz powyższej, drugą dał p. Żebrawski rozprawę matematyczną pod tytułem: 2) Nowe rozwiązanie podziału kąta na 3 równe części. Dalsze rozprawy są: 3) Krótka wiadomość o wodach lekarskich Cygieleckich, mianowicie o tamtejszej szczawie slono-alkalicznéj, p. prof. Dra Skobla. Źródła te leżą na stronie węgierskiéj w okolicy Bardyowa. 4) Literatura fizyografii ziemi polskiej p. prof. Dra J. Majera. Jest to pracowicie zebrany spis książek i pomniejszych artykułów, odnoszących się do opisu Polski pod względem położenia czyli powierzchni kraju, toż pod względem meteorologi, geognozyi, flory, fauny i balneologii. 5) Sprawozdanie komisyi w Tow. naukowem krakowskiem zawiązanej, w celu zbadania choroby kołtunem zwanej, p. prof. Dra Dietla. 6) Teorya tworzenia się połączeń chemicznych na podstawie ruchu wirowego atomów, p. prof. Dra Dzyrniańskiego.

Przybyli do Poznania dnia 3. Grudnia.

HOTEL PARYSKI: Petschke z Konina, Markowski z Murzynowa kościelnego, Wawrowski z Kłodziska.
HOTEL BERLINSKI: Hoffmeyer z Złotnik, Szubert z Zawad, Gellert z Międzychodu, Küfer z Katowic, Clement z Niewierza. Lange z Sremu, Oettinger z Rakoniewic, Liehr z Lipska.
KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Bergas z Grodziska, Neumann z Góry, Schronke z Białężyna.
EICHENER BORN: Rosenfeld z Wysoki, Aschheim i Auerbach z Margonina.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Cardinal z Wolsztyna, Wilhelmowski plac 12.

Z dnia 4. Grudnia.

BAZAR: Kępiński z Litwy, prob. Respondek z Punica, Sławski z Trzebicza, Chłapowski z Turwi, Karsnicki z Mystek, Radoński z Dominowa, Łukaszewicz z Targoszyc.
HOTEL DU NORD: Komierowski z Altstadt, Chłapowski z Czerwonejwsi, Zapalczyński z Liszewa, prob. Szeydurski z Ottorowa.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Busch z Szczecina, Gutenger z Browina, Brühl z Wrocławia, Horgen Düren.
POD CZARNYM ORŁEM: Schmeliński i Bauer z Cieśile. Linowski z Gryżyny, Libemann z Wielenia.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI: hr Grabowski z Radownicy, Białkowski z Pierzchn Elbertshagen z Berlina, Dr, Tappert z Sławęcic, Langner z Lipska,
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Nack z Janowca, Dóllen z Neugörtzig, Wetter z Düren, Hauschild z Lipska, Gandert z Nowegomiasta, Sachs z Wrocławia, Schlung i Milze z Gołuchowa, Halang z Suhl, Tuchler i Lebran z Berlina.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Kornstock z Wrocławia, Baumeister z Wolfenbüttel, Levy z Krotoszyna, Diehm z Darmsztadu, Schweitzer z Londynu, Schwabe z Otorowa, Prätel z Sękowa.
HOTEL PARYSKI: Szlagowski z Pawłowa, Kirschenstein z Kostrzyna, Burghard z Polskiejwsi, Swinarski z Mamot.
HOTEL BERLIŃSKI: Moszczeński z Krzymowa, Kinder z Nochowa, Jouanne z Lusowa, Scheller z Maniewa, v. Radzibow z nowego Latzig, Hardenack z Herwigsdorf, Moszczeńska z Drezna, Meissner z Marienbergu, Cogho z Heinrichsau, Schulz z Marienwaldu, Beese z starego Lauske, Lieberknecht z Jabłonia, Brunner z Gniezua.
HOTEL EICHBORNA: Alexander z Pleszewa, Kalmanowicz i Cohn z Pyzdr.
EICHENER BORN: Lewin z Margonina, Lindau i Lotheim z Ryczywołu.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Rankowicz z Pleszewa, Strzelecka ulica 1.

OBWIESZCZENIE.

W depozycie tutejszego Sądu znajdują się następujące przed 56ciu laty złożone testamenta:

1) ***Antoniego Trzcinskiego*** z Karczewa z dnia 15. Października 1805 r.
2) Pani ***Maryanny*** pierwszego zamęścia ***Tietz*** powtórnego ***Ilowieckiéj*** z domu ***Lossow,*** z dnia 15. Października 1805. r.
3) owdowiałéj ***Zuzanny Gostyńskiéj*** z ***Gutrów,*** z dnia 24. Lipca 1805. r.
4) ***Jana Schellhorn*** gospodarza z Winiar pod Poznaniem, z dnia 17. Listopada 1805.
5) Pani ***Maryanny*** z ***Koszutskich,*** zamężnéj za ***Ignacym Rożnowskim,*** z dnia 5. Grudnia 1805.
6) ***Jana Gutsche*** ogrodowego z Poznania, z dnia 18. Sierpnia 1806. r.
7) ***Wojciecha Otto Trampczyńskiego,*** dziedzica Pierska i Karczewa, z dnia 21. Grudnia 1806. r.
8) ***Ignacego Otto Trampczyńskiego,*** dziedzica Góry i Laskowic, z dnia 21. Grudnia 1806. r.
9) ***Antoniego Kamieńskiego,*** dzierzawcy dóbr Przystanek z dnia 23. Grudnia 1806. r.

Stósownie do przepisu §. 218. Tytułu 12. Części I. Powszechnego prawa krajowego wzywają się niniejszém niewiadomi interessenci, aby o publikacyą tychże testamentów wnieśli.

Poznań, dnia 20. Listopada 1862.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział II.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 3. Grudnia 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) trzyma się w cenie. Na Grudzień $40^1/_3$—$^1/_4$ pł., na Grudzień Styczeń $39^3/_4$ list. $^1/_2$ pien., na Styczeń Luty $39^2/_3$ list. $^1/_2$ pien., na Luty Marzec $39^2/_3$ list. $^1/_2$ pien., na Marzec Kwiecień $39^2/_3$ list. $^1/_2$ pien., na wiosnę $39^3/_4$ pł.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) żadna zmiana. Wpowiedziano 12,000 kwart. Na Grudzień $13^{11}/_{24}$—$^3/_4$ pł., na Styczeń $13^{11}/_{12}$ list. $^7/_8$ pien., na Luty $14^1/_{12}$ list. 14 pien., na Marzec $14^1/_6$ list. i pien., na Kwiecień $14^1/_3$ list. i pien., na Maj $14^7/_{12}$ list. $^1/_2$ pien.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 3. Grudnia 1862.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4^1/_2$	$102^1/_4$	—
„ z roku 1859.	$4^1/_2$	—	$107^3/_4$
„ z roku 1856.	$4^1/_2$	—	$102^1/_4$
„ z roku 1853.	4	—	$99^5/_8$
Obligi długu skarbowego	$3^1/_2$	—	90
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3^1/_2$	—	90
dito miasta Berlina.	$4^1/_2$	—	$101^1/_8$
dito „	$3^1/_2$	90	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3^1/_2$	—	$92^1/_2$
dito dito	4	—	$101^1/_8$
dito Pruss Wschodnich . .	$3^1/_2$	—	$88^1/_2$
dito Pomorskie	$3^1/_2$	—	$91^1/_4$
dito dito	$4^1/_4$	—	$100^1/_2$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$103^7/_8$
dito W. X. Poznańskiego .	$3^1/_2$	—	$99^1/_8$
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$97^7/_8$
dito Szląskie	$3^1/_2$	—	95
dito Pruss Zachodnich. . .	$3^1/_2$	—	88
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$99^1/_8$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	98
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	$98^3/_4$
Louisdory	—	—	$109^3/_4$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	—	$112^1/_4$